

Mentecka, Agnieszka

"Rok 1918 na Podlasiu", pod red.
Arkadiusza Kołodziejczyka i Kazimierza
Pindla, Siedlce 2001 : [recenzja]

Szkice Podlaskie 9, 291-296

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rok 1918 na Podlasiu, Praca zbiorowa pod redakcją Arkadiusza Kołodziejczyka i Kazimierza Pindla, Siedlce 2001, ss. 214.

Obszerną literaturę dotyczącą odzyskania przez Polskę niepodległości wzbogaca kolejna publikacja rocznicowa: Rok 1918 na Podlasiu, pod red. Arkadiusza Kołodziejczyka i Kazimierza Pindla, wydana przez Instytut Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach w 2001 roku. Problem stanowiący jedno z głównych zagadnień badawczych dla historyków: K. Kumanieckiego, M. Bobrzyńskiego, S. Kutrzeby, H. Jabłońskiego, Cz. Madajczyka i J. Pajewskiego rozważają również uczestnicy zorganizowanej 18 XI 1998 roku przez Instytut Historii Akademii Podlaskiej sesji naukowej: Janusz Wojtasik, Lech Wyszczelski, Kazimierz Pindel, Zofia Chyra-Rolicz, Mirosława Bednarzak-Libera, Tadeusz Boruta, Szczepan Kalinowski, Arkadiusz Kołodziejczyk, Jarosław Cabaj, Mariusz Szczupak, Józef Geresz, Janusz Szczepański, Henryk Mierzwiński, Rafał Dmowski i Dariusz Grzegorzczuk.

Autorzy tematykę swoich artykułów koncentrują wokół 11 XI 1918 r.- dnia, w którym Józef Piłsudski został Wodzem Naczelnym, a Polska wróciła na mapę Europy, święta na które Polacy czekali 123 lata, by później przez 3 kolejne walczyć o swoje zdobycze: niepodległość oraz kształt granic. Uczestnicy sesji obiektywnie przedstawiają aspiracje i działalność niepodległościową Polaków przed I wojną światową, w czasie jej trwania oraz tuż po 1918 roku. Starają się zmierzyć nie tylko wkład samych Polaków w dzieło niepodległości Polski, ale przede wszystkim Podlasia i jego mieszkańców. Próbuje odpowiedzieć na pytanie: Jakiej chcieli Polski? Dlaczego nie poprzestali na tej związanej z Rosją lub Austro-Węgrami? Jakiego chcieli Podlasia - polskiego czy ukraińskiego? Uczestnicy sesji podkreślają, iż aspiracje niepodległościowe mogły być zrealizowane dopiero w czasie I wojny światowej, a ich najlepszą manifestacją miało być wystawienie licznej armii, przy boku państw rozbiorowych. W kolejnych wystąpieniach wyjaśniają kto i jak walczył o swoją wizję Polski i Podlasia. Opisują działalność ruchów - głównie ludowego oraz organizacji paramilitarnych..

Rozważania rozpoczyna tekst Janusza Wojtasika. Wojskowe Przygotowanie społeczeństwa polskiego sprzed I wojną światową, a więc wyszkolenie kadry oficerskiej i podoficerskiej słusznie przypisuje on głównie Józefowi Piłsudskiemu. Autor podkreśla, iż działacz PPS-u początkowo nie planował użycia swych kadr wojskowych do walk frontowych, ale do armii, która weźmie udział w powstaniu antyrosyjskim - zaliczał wszystkich, którzy mogą walczyć. Wiedział, że tylko czynna postawa w zbliżającej się wojnie pozwoli Polakom „wybić się na niepodległość”. Przewodził więc Związkowi Walki Czynnej, Związkowi Strzeleckiemu. Armia Polska

rozpoczęła formowanie Polskich Drużyn Strzeleckich i Stałych Drużyn Bartoszewych. W skład tych organizacji wchodził robotnicy, chłopcy i inteligencja. Łączył ich wspólny mundur - najpierw szaro-zielonkawy, a później szaro-niebieski - wzorowany na polowym austriackim. Zachowaniu się tych różnych grup społecznych w owym szczególnie ważnym dla przyszłości kraju okresie uczestnicy sesji poświęcają większość miejsca w swoich artykułach. Janusz Wojtasik opisuje członków Związków Strzeleckich przez I wojnę światową. Okazuje się, iż pełne wyposażenie i umundurowanie miało zaledwie 30-40 % strzelców. Karabiny na ćwiczenia, początkowo wypożyczali oni z najbliższych komend austriackiej obrony krajowej. Wszystkich łączył wspólny cel - niepodległość Polski. Piłsudski przewidywał, iż zwycięstwo w przyszłej wojnie przyjdzie „z Zachodu na Wschód”, że najpierw Niemcy i Austro-Węgry pokonają Rosję, a później sami zostaną zwyciężeni przez Anglię, Francję i Stany Zjednoczone. W związku z tymi poglądami, jak słusznie zauważa Janusz Wojtasik - Piłsudski bardzo elastycznie traktował orientację proaustriacką. W drugiej fazie wojny zamierzał ją zmienić na prozachodnią. Autor usprawiedliwia koncepcję proaustriacką. Przypomina, że chociaż nie przyniosła ona pełnego sukcesu w walce o ojczyznę, pomogła przygotować kadry przyszłego Wojska Polskiego.

Znaczenie polskich formacji regulowanych w czasie I wojny światowej szerzej omawia Lech Wyszczelski. Pisze on, iż większe poparcie społeczne niż strzelcy zdobyli legionieści. Byli uzależnieni od Austriaków, ale walczyli o Polskę z własnymi braćmi - Polakami wchodzącymi w skład armii rosyjskiej. Mocarstwa walcząc o 1,4 mln. polskiego rekruta obiecywały namiastki niepodległości Polski. Na frontach I wojny światowej według szacunków Lecha Wyszczelskiego walczyło o nie od 2,9 do 3,4 mln żołnierzy Polaków. Zginęło ich 530 tys. Statystyki te potwierdza Kazimierz Pindel. Od strat wojennych: rannych i zabitych przechodzi on do omówienia odbudowy państwa polskiego. Wraz z nim następowało odradzanie się (formalnie od 12 X 1918 r.) Wojska Polskiego. Autorem planu jego rozbudowy był Włodzimierz Zagórski, a organizatorem Tadeusz Jordan Rozwadowski. Historyk nie pomniejsza jednak roli jaką odegrał w tej dziedzinie Józef Piłsudski - twórca I Brygady i świetny teoretyk wojskowości. Opisując w zarysach przebieg procesu odbudowy armii polskiej autor podkreśla, iż sprawa ta trafiła w odpowiednie ręce. Intensywność działań organizatorskich doprowadziła do powstania wojska - zaliczanego w latach dwudziestych do najliczniejszych i najsilniejszych po armii francuskiej w Europie. Od początku tworzona była z myślą o wywalczeniu odpowiednich granic dla swojego państwa i trwałym jego umiejscowieniu na mapie politycznej, co było szczególnie ważne dla czołowych działaczy niepodległościowych: Józefa Piłsudskiego i Wincentego Witosa.

Ich sylwetki przybliżają w kolejnych artykułach i Szczepan Kalinow-

ski i Arkadiusz Kołodziejczyk. Nie unikają przy tym zestawienia kontrastów. Szczepan Kalinowski przypomina, iż Piłsudski był zesłańcem Sybiru i więźniem Magdeburga, szlachcicem z Litwy i redaktorem „Robotnika”, Naczelnikiem Państwa i rokoszaniec, autorem literatury polskiej i przekleństw kierowanych do rozmówców oraz patriotą, który czytał w języku rosyjskim „Kapitał” Marksa. Historyk trafnie ocenia go jako „romantyka w idei” i „realistę w czynie”, który swą wizję Niepodległej Polski tworzył wbrew wszelkiej logice i w ostatecznym rozrachunku miał rację.

Również obiektywnie opisuje i ocenia osobowość Wincentego Witosa - Arkadiusz Kołodziejczyk. Podkreśla on, iż przywódca ruchu ludowego znał chłopów, rozumiał, że ostra walka wsi z dworem zantagonizuje naród i osłabi wobec wroga zewnętrznego, a nawet zaprzepaści szansę odzyskania niepodległości, zachęcał więc Polaków do zjednoczenia się. Historyk stara się jednak nie przeceniać zasług Wincentego Witosa w budowaniu wolnej ojczyzny. Zaznacza, iż jedynym ludowcem kreślącym początkowo wprost postulaty terytorialne przyszłego państwa był Bolesław Wysłouch. Powtarza też za Andrzejem Garlickim, iż polityczny program Witosa głoszący niepodległość, w praktyce rozwiązywał sprawę polską w oparciu o Austro-Węgry. Historyk usprawiedliwia to jednak brakiem innej alternatywy i przypomina, iż od 1917 roku Witos postulował utworzenie samodzielnej - złożonej z ziem 3 zaborów - Polski. Arkadiusz Kołodziejczyk obiektywnie przypomina, że pierwszoplanową rolę na drodze ku niepodległości odegrało trzech polityków: Piłsudski, Dmowski i Witos. Nie wywalczyliby jej bez udziału żołnierzy, chłopów, kolejarzy, młodzieży oraz spółdzielców.

Losy ostatniej z wymienionych grup społecznych przedstawia w swoim artykule Zofia Chyra-Rolicz. Udowadnia ona dramatyczność dziejów podlaskich spółdzielni. Opisuje niszczące je działania wojenne, inflację, rozbite kasy i pożyczkobiorców zmieniających się w niewypłacalnych dłużników. Podkreśla, iż działalność spółdzielców wykraczała poza cele doraźne. Inicjatywy spółdzielców miały wymiar niepodległościowy, począwszy od pozytywistycznej pracy u podstaw i „abramowszczyzny”. Przyczyniali się oni do unifikacji ziem zaborów oraz gospodarczego rozwoju kraju. Autorka chwali podlaskich spółdzielców za to „polskie budowanie wciąż od nowa”, za trudne dorabianie się, za udział w wyzwolaniu z pod obcej niewoli i dążenie do zjednoczenia we własnym państwie.

Niepodległej Polski chcieli też ludowcy. Ich nadziejom poświęca swój artykuł Mirosława Bednarzak-Libera. Autorka słusznie zauważa podlascy ludowcy wiązali ją z wyzwoleniem i równouprawnieniem. Walczyli o język polski w szkole oraz administracji, organizowali tajne nauczanie, zamachy na carskich urzędników i szpiclów, tworzyli bojówki, tworzyli koła rolnicze i teatry amatorskie, wchodzili w skład POW, popie-

rali Legiony Polskie i wzywali chłopów do wali zbrojnej. Autorka kończy wywody stwierdzeniem, iż u progu odzyskania niepodległości chłopci podlascy poczuli się obywatelami odpowiedzialnymi za los ojczyzny.

Tadeusz Boruta wydobywa cienia dnia chwały - 11 XI, dzień powszedni ówczesnej wsi polskiej, a przede wszystkim wsi podlaskiej. Obok patriotów walczących o niepodległą Polskę żyli pseudopatrioci: donosiciele i bandyci, szerzyła się demoralizacja i pijaństwo. Chłopi podlascy nie różnili się pod tym względem od chłopów zamieszkujących inne ziemie polskie. Również nie mieli aktualnych informacji. Nie rozumieli po co mają ginąć miliony ludzi. Mówili: „Niech Mikołaj z Wilusiem biją się sami z sobą, kto silniejszy, kto sprytniejszy”. Chłopi nie znali przyczyn wojny ale przeżyli całą jej tragedię. Widzieli palone przez wycofujących się Rosjan - wsie, dwory, lasy, zboże na pniu, przemarsze i postoje obcych wojsk, rekwizycje dobytku, podwoły. Jeszcze bezwzględniejsze okazały się wojska niemieckie, szczególnie na ziemiach po zarządem Komendy Etapów Ober-Ost. Chłopi ginęli w obronie swoich krów lub koni. Za ukrywanie zboża i mięsa szli do aresztu. Zabroniono im mleć mąkę i wypalać kawę zbożową. Zakazano mieszkania w cudzych domach. Na miejscu swych dawnych siedzib musieli budować lepianki. Tadeusz Boruta przedstawia paradoksalne sytuacje. Pobity za obronę rekwirowanych koni chłop po wniesieniu sprawy do komendantury został skazany na zapłaceniu oprawy wartości połamanego kija.

Postępowanie władz okupacyjnych, ich szczególna bezwzględność i okrucieństwo pobudziły ludność podlaską do działania, uwieńczonego rozbrojeniem Niemców. Tym mało zbadanym dotychczas zagadnieniem zajmuje się w swoim artykule Arkadiusz Kołodziejczyk. Broń „Szwabom” odbierały: dzieci, młodzież, harcerze, strażacy, kolejarze. Zwykle odbywało się to bez przelewu krwi. W Międzyrzeczu Podlaskim 16 XI 1918 r. Niemcy dokonali jednak masakry 50 osób, złamali przez to umowę z Polakami. Józef Geresz w swym tekście przedstawia bardzo obrazowo jak doszło do tych wydarzeń. Podkreśla, iż nie były one jedynie epizodem. Wryły się w pamięć mieszkańców miasta tak mocno, iż mimo okresu komunizmu, udało się im odbudować upamiętniający listopadowe wydarzenia pomnik, a później obchodzić przy nim święta państwowe.

Jarosław Cabaj przypomina jednak, iż nie wszyscy chcieli polskiego Podlasia. Opisuje powstałą w Białej Podlaskiej w 1917 r. Ukraińską Hromadę. Autor podkreśla, iż dwuletnia działalność opisywanej organizacji wojskowej była pierwszą zorganizowaną próbą kształtowania świadomości narodowej ruskiej ludności Podlasia, Polesia i części Wołynia. Siczownicy nawiązali kontakty z Centralną Radą Ukraińską, z galicyjskimi Ukraińcami oraz rosyjskimi jeńcami w obozach niemieckich. Członkowie Hromady składali przysięgę na wierność Ukrainie i narodowi ukraińskiemu. W 1918 r. ważyła się sprawa przynależności państwowej Podlasia.

sia. Sympatie poszczególnych grup społecznych były jednak propolskie, m.in. sympatie kolejarzy południowego Podlasia.

Ich wielką, ale niedocenioną w historiografii polskiej rolę w odzyskaniu niepodległości ojczyzny udowadnia w swoim artykule Rafał Dmowski. Autor docenia ogromne poczucie patriotyzmu podlaskich kolejarzy. Pisze on, że organizacje kolejarzy współpracowały z POW. podkreśla, że od dobrze funkcjonującej kolei zależała sprawna ewakuacja wojsk okupacyjnych i ruchy wojsk polskich. Obsadzenie zaś głównych węzłów i stacji kolejowych przez polski personel zapobiegło wywozowi przez okupanta żywności i uzbrojenia. Dzięki kolejarzom szybko i sprawnie odbył się przewóz jeńców oraz uciekających ze wschodu żołnierzy austriackich.

Przeciwną postawę – reprezentowaną przez m.in. przez część lokalnej społeczności żydowskiej przedstawia Janusz Szczepański. Omawia on Podlasie podczas wojny polsko-sowieckiej w 1920 r. Stara się bezstronnie przedstawić zachowanie miejscowej ludności. Obok przykładów bohaterstwa opisuje przypadki solidaryzowania się z najeźdźcą i dezercji, szczególnie wśród ponoszących główne ciężary wojenne chłopów, którzy w związku z tym szybko ulegali propagandzie bolszewickiej. Karą za bratanie się z najeźdźcą były „kije od Wojska Polskiego”. Historyk przypomina jednak, że ludność wiejska, a także Żydzi i prawosławni szybko wyleczyli się z komunistycznych sympatii. W 1920 r. dokonał się przyspieszony proces kształtowania świadomości narodowej mieszkańców Podlasia.

Uczestnicy sesji podkreślają wkład mieszkańców w walkę o Polskę wolną i niepodległą, o polskie, a nie ukraińskie Podlasie. Przez cały okres zaborów utrzymywały się tutaj tradycje powstańcze, m.in. w Węgrowie, gdzie w 1863 r. odbyła się jedna z bitew. Jej weterani stanowili żywe świadectwo ofiarności i patriotyzmu, idee walki zbrojnej kontynuowały bojówki PPS-u, Strzelcy i POW. Działalności węgrowskiej POW poświęcił swój artykuł Mariusz Szczupak. Henryk Mierzwiński omawia natomiast genezę powstania i udział w walkach 34 pułku piechoty. Artykuł rozpoczyna od zacytowania fragmentu wspomnień Aleksandra Jerzego Narbutt-Łuczyńskiego o przejęciu twierdzy dęblińskiej. Następnie omawia kolejne etapy organizowania pułku i chrzest bojowy pod Kobylanami. Swoje wywody kończy opisem walk pod Białą Podlaską. Podkreśla ich symbolikę oraz siłę związków pułku z Białą i Podlasiem.

Recenzowaną publikację zamyka bogaty w różnorodne dane statystyczne artykuł Dariusza Grzegorzuka. Autor bardzo obiektywnie opisuje Siedlce w pierwszych miesiącach Niepodległości. Omawia przyczyny ich wyludnienia, strukturę Okręgu III Podlaskiego POW, wyzwalanie Siedlec i rozbrajanie Niemców oraz nastroje polityczne po 11 XI 1918 r. Wywody popiera cytatami ze wspomnień uczestników wydarzeń, np. Szczepana Ciekota. Pełen zachwytu opisuje on odbieranie broni Niemcom przez 15

i 16-letnich chłopców, patriotyzm i odwagę tych młodych Podlasiaków. Autorzy artykułów nie przeceniają jednak roli Podlasia w 1918 r. i jego wkładu w budowę państwa polskiego. Są obiektywni, opierają się na źródłach i dotychczasowym dorobku historiografii.

Omawianą pracę oceniam jako rzetelną i skrupulatną. Doskonale spełnia postawione sobie cele: poznawczy i dydaktyczny. Wkład Podlasia w odzyskanie niepodległości Polski przedstawia wielu historyków, każdy ocenia go z innego punktu widzenia, od strony: historii gospodarczej, regionalnej, ruchu ludowego, oraz historii wojskowości. Wszyscy piszą prostym i zrozumiałym językiem, wskutek czego publikacja może zainteresować nie tylko historyka – znawcę tematu, ale i historyka amatora, przeciętnego czytelnika. Tego pierwszego zachęci zastosowanie pełnego warsztatu naukowego: przypisy, zestawienia statystyczne i tabele, drugiego zaś – interesujące, nieszablonowe ujęcie tematu. Kolejnym atutem publikacji jest chronologiczno-rzeczowy układ artykułów i komunikatów, przytaczanie ciekawych opinii uczestników opisywanych wydarzeń oraz poruszanie kontrowersyjnych zagadnień, np. roli por. Tadeusza Górskiego „Szarego” w rozbijaniu Niemców, czy też zasygnalizowanie czekających na swoich historyków, nie opracowanych dotychczas tematów, np. udziału PSZ w wyzwolaniu Siedlec.

„Rok 1918 na Podlasiu” jest lekturą niekoniecznie przyjemną ze względu na statystyki, ale za to ciekawą i pożyteczną, a więc godną polecenia i przeczytania.

Agnieszka Mentecka

Koło Naukowe Studentów Historii